

Prof. dr hab. Ryszard Stachowski
Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania
w Warszawie

Recenzja pracy doktorskiej mgr Anny Wieradzkiej-Pilarczyk pt.
*Tożsamość religijna młodych Polaków. Próba zastosowania koncepcji
Koena Luyckxa w obszarze rozwoju religijnego*
napisanej pod kierunkiem O. Prof. UAM dr. hab. Borysa J. Soińskiego

Swoją rozprawę doktorską mgr Anna Wieradzka-Pilarczyk spina klamrami dwóch cytatów. To liczące dwieście dziewięćdziesiąt stron dzieło otwiera motto będące sięgającym czasów Średniowiecza klasycznym adagium: „Łaska bazuje na naturze”, zamyka zaś je fragment współczesnej homilii, w której Papież Franciszek, nawiązując do Ewangelii o uzdrowieniu paralytyka, mówił: „Jesteśmy zbawieni w Jezusie Chrystusie! Co za piękny dokument tożsamości! I nikt nie może nam go zabrać. Nazywam się dzieckiem Bożym”. Te dwa cytaty: pierwszy, będący oznaką czegoś, co nastąpi i drugi, tej zapowiedzi dopełnienie, wprowadzają nas w klimat intelektualny recenzowanej rozprawy doktorskiej.

To w taki sam klimat uszlachetniającej i przemieniającej mocy łaski wprowadzają słowa, które znajduję w książce *Kiedy złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom* (1993, s. 144–145) amerykańskiego rabina Harolda S. Kushnera: „Bóg nie zapobiega katastrofie, ale daje nam siły i wytrwałość, żeby ją zwyciężyć. Skąd byśmy w innym przypadku wzięli te przymioty, których przecież nie mieliśmy przedtem? Atak sercowy, który powala mężczyznę w sile wieku, nie przychodzi od Boga, ale decyzja, by zmienić tryb życia, rzucić palenie, mniej zajmować się zarabianiem pieniędzy, a więcej rodziną, bo nagle zrozumiał, co jest dla niego naprawdę ważne – te rzeczy przychodzą od Boga. To nie wola Boża stoi za atakami serca; są one naturalną odpowiedzią przeciążonego organizmu. Ale to Bóg daje siłę samodyscypliny i przynależności do rodziny”.

A czyż tego samego nie doświadczył Jakub, który po dwudziestu latach spędzonych w domu Labana jako uciekinier przed zemstą swojego brata Ezawa, wraca ze swoimi żonami i dziećmi, swoim bydłem i owcami do domu rodzinnego? Od wyprawionych przed sobą posłów dowiaduje się, że na jego spotkanie idzie już z czterystu ludźmi Ezaw, który nigdyś zamyślił go zabić. „Jakub przeraził się tak bardzo, że aż mu się serce ścisnęło” (Rdz 32, 8). I co robi Jakub? Zaczyna się modlić. Ale nie prosi Boga o to, żeby zmienił zamiar Ezawa, ani też o powstrzymanie jego siły. Jakub modli się do Boga o to, żeby raczył ocalić go z ręki brata jego Ezawa, gdyż się go lęka, żeby gdy przyjdzie, nie

zabił go i matek z dziećmi (por. Rdz 32, 10–13). Modli się więc o to, żeby Bóg pomógł mu opanować strach, od którego „aż mu się serce ścisnęło” i w ten sposób zechciał zaświadczyć swoją obecność przy jego boku w chwili niebezpieczeństwa. I ta modlitwa sprawia, że Ezaw, objąwszy Jakuba za szyję, ucałował go; i rozplakali się obaj (por. Rdz 33, 4).

Po co przywołuję te dwa spośród zapewne wielu innych możliwych oddalone od siebie pod względem czasowym i kulturowym przykłady? Chcę przez to z jednej strony pokazać, co mam na myśli, kiedy mówię o klimacie intelektualnym interesującej nas rozprawy doktorskiej, z drugiej zaś potwierdzić moje przekonanie o wielkiej wadze podjętej i uszczegółowionej przez jej autorkę problematyki badawczej, którą – przypomnę – jest ujęta w procesie rozwoju tożsamość religijna młodych Polaków z punktu widzenia psychologii pastoralnej. Z dwóch zatem źródeł wypływa ta praca. Pierwszym jest Prawda Objawiona jako fundament wiary, na której i wokół której dokonują się wszelkie duszpasterskie działania. Drugim natomiast psychologiczne koncepcje oraz przesłanki empiryczne, które mają stanowić wskazówkę dla działań pastoralnych badanego obszaru (por. s. 7).

„W świecie coraz większych globalnych zmian” – pisze Anna Wieradzka-Pilarczyk (s. 256) – „zarówno w wymiarze społecznym, kulturowym, jak i religijnym, rośnie znaczenie pytania o tożsamość, w tym także tożsamość religijną”, gdy tymczasem z jednej strony wiedza o „tożsamości religijnej i zdolności młodych ludzi do autoidentyfikacji religijnej jest wciąż bardzo ograniczona” (s. 6), a z drugiej – oferuje się nam wąski krąg zarówno teoretycznych, jak i empirycznych badań nad tożsamością religijną, zwłaszcza ujętą od strony pastoralnej troski o człowieka (por. s. 6).

Pytanie o tożsamość człowieka sięga, przynajmniej w naszej kulturze, odległych czasów Starożytności i było, i nadal jest przedmiotem zainteresowania różnych dziedzin nauki. Nie dziwi więc, że doktorantka jeden z podrozdziałów rozdziału pierwszego swojej pracy poświęca na omówienie ontologicznego, w tym filozoficznego i teologicznego, jak też psychologicznego rozumienia tożsamości. To bardzo ważna z poznawczego punktu widzenia część tej pracy doktorskiej. Uwagę czytelnika musi w tym miejscu przyciągnąć erudycja autorki, co zapewne zawdzięcza ona swojemu formalnemu wykształceniu w zakresie psychologii i teologii. Szkoda tylko, że prezentując już na wstępie przyjęte w swojej dysertacji rozumienie tożsamości religijnej, nie uniknęła potknięcia językowego, które wszakże jestem skłonny położyć na karb nieuważnej korekty. Oto bowiem na s. 7 czytamy: „W dysertacji tożsamość religijna rozumiana jest jako: *wewnętrzna autoidentyfikację z rzeczywistością nadprzyrodzoną, tworzoną przez osobę...*” itd.

(wyróżnienie autorki). Wzięte dosłownie to zdanie prowadzi do absurdalnego wniosku, że rzeczywistość nadprzyrodzoną tworzy osoba! Na szczęście na s. 97 czytelnik znajdzie już poprawne sformułowanie przyjętego w rozprawie doktorskiej rozumienia tożsamości religijnej.

Punktem wyjścia rozważań autorki jest założenie mówiące o tym, że tożsamość religijna formuje się na fundamencie wypracowanej w toku rozwojowym tożsamości osobowej (por. s. 188), ta zaś jest przedmiotem badań psychologii rozwojowej. W dziedzinie rodzimych badań nad procesem dochodzenia osób do dojrzałej tożsamości oraz nad czynnikami zaburzającymi i umacniającymi ten proces niewątpliwe zasługi położył zespół badawczy pracujący w latach 2012–2015 pod kierunkiem Profesor Anny Brzezińskiej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, do którego ustaleń Anna Wieradzka-Pilarczyk niejednokrotnie w swojej dysertacji nawiązuje, szukając w nich naukowego wsparcia dla idei tożsamości religijnej, przez co wyniki jej badań własnych zasługują na tym większe zaufanie.

Istnieje, jak widać, szeroka wiedza o psychologicznych mechanizmach kształtowania się tożsamości osobowej, mamy również, choć w znacznie skromniejszym wymiarze wiedzę naukową o tożsamości religijnej, ale – jak ustaliła doktorantka – nikt do tej pory nie pokusił się o powiązanie ich ze sobą i to od strony zarówno teoretycznej, jak i empirycznej. To odkrycie stało się przeto dla niej impulsem do ukazania tożsamości osobowej jako istotnego obszaru tworzenia się tożsamości religijnej z punktu widzenia przemian tożsamościowych, które dokonują się u młodych Polaków w aktualnej sytuacji społeczno-kulturowej. To pierwszy krok autorki recenzowanej rozprawy doktorskiej na drodze do twórczego wkładu w badane zagadnienie i zarazem jeden z warunków, którego spełnienia oczekuje się od kandydata na stopień naukowy doktora. Zatem zamiar rozpoznania związku między obszarami tożsamości osobowej i religijnej oraz sposób jego urzeczywistnienia należy uznać w wypadku kandydatury mgr Anny Wieradzkiej-Pilarczyk za nowatorski.

Jak już mówiłem, treścią głównej tezy recenzowanej rozprawy doktorskiej jest ściśle powiązanie procesu kształtowania tożsamości osobowej i religijnej. Na pytanie, jak należy rozumieć owo „ściśle powiązanie”, odpowiedź brzmi: „rozwój tożsamości religijnej dokonuje się na fundamencie tworzonej [w toku rozwojowym – s. 186] tożsamości osobowej” (s. 147). Dla wykazania owego „rozwojowego współlistnienia i współtworzenia” obydwu obszarów tożsamościowych zostaną one – jak zapowiada autorka na s. 7 – „ze sobą skorelowane”. Można by w tym miejscu zapytać: a po co korelować, skoro już z przyjętego wcześniej założenia wiadomo, że oba te obszary są ściśle ze sobą

powiązane? „*Współczynnik korelacji*” – pisze w swoim klasycznym podręczniku *Podstawowe metody statystyczne w psychologii i pedagogice* (1960, s. 159) Jay P. Guilford (1897–1988) – jest to liczba, która mówi nam, w jakim stopniu dwa zjawiska są powiązane, w jakim stopniu zmiana jednego zjawiska odpowiada zmianie drugiego”. Powiedzieć zatem, że obie tożsamości są skorelowane, to tak, jakby powiedzieć, że pień drzewa jest skorelowany z jego korzeniem. Można oczywiście korelować część z całością i tak się robi na przykład w wypadku korelowania części baterii testów z całością, do której ta część wchodzi (por. Guilford, 1960, s. 365), ale naszej doktorantce nie o to przecież chodziło. To po pierwsze, a po drugie nie można korelować wspomnianych obszarów tożsamościowych inaczej, jak tylko korelując wyniki liczbowe uzyskane za pomocą odpowiednich narzędzi pomiarowych przeznaczonych dla tych obszarów. Innymi słowy, te liczby są reprezentacjami realnych tożsamości i to na tych wartościach liczbowych dokonujemy operacji statystycznych.

Te moje wątpliwości, które się pojawiły na początkowym etapie zapoznawania się z rozprawą doktorską, jej autorka rozwiewa dopiero w części empirycznej, w której przedstawia zastosowane w swojej pracy narzędzia badania. Dla tożsamości osobowej mamy odpowiednie narzędzie, którym jest Skala Rozwoju Wymiarów i Statusów Tożsamości (DIDS/PL). Jest to opracowana przez zespół Anny Brzezińskiej polska wersja skali autorstwa badaczy belgijskich pod kierunkiem Koena Luyckxa. Nie mamy natomiast analogicznego narzędzia do badania tożsamości religijnej, dlatego doktorantka zadała sobie trud skonstruowania takiego narzędzia, które nazwała Skalą Tożsamości Religijnej (STR) Anny Wieradzkiej-Pilarczyk. Inspiracją do tego pracowitego przedsięwzięcia była dla niej koncepcja podwójnego cyklu formowania się tożsamości wspomnianego już Koena Luyckxa. Konstrukcja skali przebiegała zgodnie z wszelkimi standardami psychometrycznymi, co autorka skrupulatnie poświadczają na łamach swojej rozprawy. Nie mając zatem wątpliwości co do wartości naukowej tego narzędzia oraz jego niewątpliwiej przydatności praktycznej, mogę z przekonaniem polecić je tym wszystkim polskim psychologom, którzy pracują w dziedzinie szeroko rozumianej psychologii religii. Opracowanie narzędzia badawczego na potrzeby pracy doktorskiej jest kolejną jej mocną stroną.

Mając w ręku takie narzędzie, mogła już doktorantka przystąpić do badania postulowanego wcześniej powiązania obydwu interesujących ją obszarów tożsamościowych. Teraz to powiązanie będzie wyrażone w zoperacjonalizowanym języku wymiarów i statusów tożsamości osobowej i religijnej. Bez wchodzenia w szczegóły powiem tylko, że autorka poddała analizie statystycznej pięć statusów religijnej tożsamości

jako jej zoperacjonalizowanego obrazu w kontekście trzech, według niej najważniejszych etapów rozwojowych z punktu widzenia procesów tożsamościowych: (późnej) adolescencji, wyłaniającej się dorosłości i wczesnej dorosłości, a wszystko to ma zasługujące na zaufanie ugruntowanie teoretyczne w części pierwszej rozprawy doktorskiej. Mam przede wszystkim na myśli opracowany tam przez doktorantkę model tożsamości religijnej, o którym napisze, że „w naukowej literaturze polskiej, zarówno teologicznej jak i psychologicznej, nie doczekał się [wcześniej] szerokiego omówienia” (s. 255).

Nie sposób w rozsądnych granicach recenzji liczącej prawie trzysta stron rozprawy doktorskiej odnieść się szczegółowo do jej treści ze względu na jej wielowątkowość i interdyscyplinarny charakter oraz wielość i różnorodność miar statystycznych i aż dziewięć hipotez badawczych, dlatego skupiłem się na wspomnianym na początku jej klimacie intelektualnym. A składają się nań i inne warte odnotowania rozważania autorki nad ważnymi dla rozwoju tożsamości religijnej takie czynniki, jak zmiany społeczne i kulturowe (na przykład na s. 135–136 mówi o zmieniającej się strukturze społeczeństwa wraz z napływającymi grupami imigrantów oraz intensywną emigracją, co stwarza warunki dla rozwoju zjawiska religijnego pluralizmu i dalej idącej transreligijności), wybrane elementy religijności (autorka analizuje relacje między religią, religijnością i tożsamością religijną, zauważając, że wszystkie definicje religii zawierają w sobie pojęcie religijności) i duchowości teocentrycznej i antropocentrycznej (w tym ostatnim wypadku zwraca uwagę na rozpowszechniające się zjawisko, zwłaszcza w krajach zachodnich, przyznawania się do duchowości, ale nie do religijności, a które samo w sobie wymagałoby odrębnego opracowania), czynniki demograficzne (płeć badanych), czy zaangażowanie religijne respondentów i ich rodziców. Na uwagę zasługują rzeczowe, przy tym niementorsko wyrażone, mające wpływ na kształtowanie się tożsamości religijnej przestrogi przed ponowoczesnymi prądami ideowymi czy źle pojmowaną samorealizacją. W tym ostatnim wypadku, dzielając niepokój doktorantki, mam na myśli nie tyle źle pojmowaną samorealizację, ile zadziwiającą fascynację części naszych kręgów konfesyjnych pojęciem samorealizacji Abrahama Masłowa kosztem pojęcia autotranscendencji Viktora Frankla.

Mgr Anna Wieradzka-Pilarczyk wśród ważnych z poznawczego i praktycznego punktu widzenia wyników badań własnych może wymienić wykazanie nielinearnego o charakterze procesualnym i zadaniowym rozwoju tożsamości religijnej, charakteryzującego się występowaniem etapów progresu i regresu, a nawet duchowej ciemności, czy odkrycie, że okres najmniejszej religijnej aktywności i zainteresowania sferą religijną przypada na czas wyłaniającej się dorosłości, kiedy to religijne

zaangażowanie osoby może zostać zamienione w eksplorację pozareligijnego obszaru lub też jego wykluczenie na rzecz osobistego rozwoju o charakterze antropocentrycznym (patrz s. 249).

Wśród wniosków wynikających z jej badań Anna Wieradzka-Pilarczyk wymienia konieczność badań tożsamości osobowej i tożsamości religijnej oraz tworzenia projektów psychologiczno-pastoralnych w celu wsparcia młodego pokolenia na drodze do dojrzałości zarówno osobowej, jak i religijnej (por. s. 140). Dostrzega również sens w podjęciu twórczego współdziałania teologii i psychologii w obszarze integralnego rozwoju osoby wierzącej i konieczność poszukiwania wsparcia dla rozwoju tożsamości religijnej w obszarze szeroko rozumianych nauk psychologicznych.

Ale mimo wskazanych przeze mnie niewątpliwie mocnych stron recenzowanej pracy doktorskiej, sama jej autorka nie jest bezkrytyczna wobec swoich dokonań. Ma na myśli na przykład – jak pisze (s. 258) – „niedoskonały” dobór grupy badawczej ze względu na nieproporcjonalną liczebność wyróżnionych grup wiekowych oraz pod względem płci respondentów, co było wynikiem „rozmaitych praktycznych trudności w uzyskaniu zaplanowanej liczby wypełnionych kwestionariuszy”. Przed formułowaniem jednoznacznych wniosków co do zmian tożsamości religijnej dokonujących się z wiekiem w całej populacji młodych Polaków powstrzymywał ją także poprzeczny charakter badań (por. s. 258). To dobrze świadczy o jej świadomości metodologicznej, która każe jej widzieć w tym, co osiągnęła, raczej otwarcie nowej drogi badania naukowego, niż ostateczne rozstrzygnięcie problemu. Jest to zarazem zaproszenie do podejmowania dalszych badań.

Do tych uwag krytycznych autorki rozprawy doktorskiej dołączam również parę moich. Spośród zdarzających się w tekście literówek i innych niedostatków formalnych wymienię tylko ważniejsze. Oto zamiast Maria Przetacznik-Gierowska mamy Maria Przytacznik-Gierowska. Przymknąłbym oko na ten błąd, gdyby nie to, że doktorantka jest przecież absolwentką psychologii i to nazwisko nie może być jej obce. W przytoczonym na s. 257 cytacie z ks. Prof. Piotra Tomasika: „Religijna obojętność oraz promocja różnych form ateizmu, a z drugiej strony poszukiwanie różnych form duchowości o fundamentalnym i sekciarskim charakterze, prowadzą do etycznego relatywizmu...” powinno być oczywiście „fundamentalistycznym”, jak jest w oryginale, a nie „fundamentalnym”. To przecież istotna różnica. Te i jeszcze inne braki formalne, które mógłbym wskazać, mają służyć udoskonaleniu tekstu, gdyby rozprawa doktorska mgr Anny Wieradzkiej-Pilarczyk miała się ukazać drukiem, co w tym miejscu podpowiadam Radzie Wydziału Teologicznego UAM.

I jeszcze prośba o wyjaśnienie. Na s. 209 czytam, że w grupie adolescentów najwięcej osób charakteryzuje się statusem tożsamości zewnętrznej z ruminacją (30%), a następnie statusem tożsamości uwewnętrznionej (26,21%). W grupie najstarszych osób badanych, czyli w wieku między 26 a 40 rokiem życia (s. 210), zdecydowanie dominują dwa statusy: tożsamości zewnętrznej z ruminacją (49,5%) oraz tożsamości uwewnętrznionej (36,6%). Jak widać, w obydwu badanych grupach hierarchia statusów tożsamości jest identyczna, różnią je tylko wartości procentowe. Jak to wytłumaczyć?

I na koniec jedno pytanie. Czy wewnętrzna autoidentyfikacja oraz uwewnętrzniona autoidentyfikacja (czyli tożsamość religijna – np. s. 7) to są wyrażenia synonimiczne?

Biorąc pod uwagę oryginalność przedstawionej w rozprawie doktorskiej mgr Anny Wieradzkiej-Pilarczyk zatytułowanej „Tożsamość religijna młodych Polaków. Próba zastosowania koncepcji Koena Luyckxa w obszarze rozwoju religijnego” głównej tezy i sposób jej rozwinięcia w postaci szczegółowych hipotez badawczych, jak też metodologiczną poprawność zaplanowanego dla ich weryfikacji badania empirycznego, w którym posłużyła się skonstruowanym przez siebie nowatorskim narzędziem badawczym oraz ważne pastoralne implikacje wyników badań własnych, stwierdzam, iż recenzowana praca doktorska spełnia wymagania *Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym* w zakresie rozpraw doktorskich i na tej podstawie wnoszę o dopuszczenie mgr Anny Wieradzkiej-Pilarczyk do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Nadto zgłaszam wniosek o wyróżnienie recenzowanej rozprawy w sposób, który Wysoka Rada Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu uzna za stosowny.



Ryszard Stachowski

Poznań, dnia 30 września 2015 roku